

PiS puszcza nerwy

23 lipca 2017

Urodzony w roku 1960, wychowany w rozwijającym się socjalizmie Jarosław Zieliński znalazł komunistów i esbeków wśród 20-latków. Masowe wystąpienia Polaków powodują, że politycy PiS popadają w paranoję.

Cenną rzeczą wystąpień Polaków przeciw polityce PiS jest to, że wszystkie manifestacje odbywają się pokojowo. Nie ma charakterystycznych dla Kaczyńskiego „modlitw” przepojonych nienawiścią do wszystkiego co nie PiS-owskie. Suweren w sposób pokojowy wytrąca z rąk polityków ulubioną przez komunistów broń, którzy wszelkie wystąpienia narodu przeciw nim określali rozróbami band łobuzów i wrogów Polski. Stąd frustracja, stąd puszcza nerwy a od tego do paranoi i śmieszności droga bliska.

Zarówno politycy jak i trolle PiS prześcigają się w wymyślaniu jak najbardziej obniżających rangę tych wystąpień nazw. Błaszczak opowiada o „spacerowiczach”, Zieliński o komunistach, esbekach, Kaczyński w swojej „modlitwie” z trybuny sejmowej o „zdradzieckich kanaliach” a w twarzach odbija się strach przed wolą suwerena.

Bezsprzecznie, miłym zaskoczeniem w naszej polityce wojny polsko-polskiej była ostatnia kontrmanifestacja przeciw miesięcznicy PiS zorganizowana przez Frasyniuka. Manewr, polegający na tym, że zebrali się przed Pałacem Namiestnikowskim, w czasie gdy władze PiS były w kościele, pokazali swoją moc i odeszli w spokoju pozostawiając Kaczyńskiego odgradzonego od Polaków barierkami i kordonem policji za którym była pustka. Bez względu na ocenę intencji wyrażał wolę znacznej grupy, by nie powiedzieć, że większości Polaków, którzy mają już dość polityki uprawianej na grobach ofiar katastrofy pod Smoleńskiem i comiesięcznego zaklinania rzeczywistości, „jesteśmy coraz bliżej prawdy”, gdy wiadomo,

że niczego na pokrycie tych słów nie ma.

Poziom frustracji polityków PiS i celność tego manewru pokazał minister Błaszczak następnego dnia w radiu, gdy odgrażał się, że koszty separacji sortu PiS od Polaków poniosą nawet ci, co tylko wspomną iż będą chcieli zaprotestować przeciw kolejnej „miesięcznicy”. Jak na razie wygląda na to, że minister ochłonął trochę, albo mu wyjaśniono, iż takie rozwiązanie ani ze strony prawnej ani politycznej nie jest rozsądne.

W swej wypowiedzi nie chcę odnosić się, czy też popierać ani argumentów, ani jednej, ani drugiej strony. Bo z jednej strony stare rozwiązania (kliki) sądownicze winny zostać zreformowane, z drugiej strony upolitycznienie (czy też kuriozalny pomysł skupienia w rękach ministra Ziobry prokuratury i sądowniczej, dając mu możliwość sterowania zarówno prokuraturą jak i sądami poprzez obsadzanie stanowisk miernymi ale wiernymi PiS-owcami, czego koronnym przykładem jest mgr Julia Przyłębska na stanowisku prezesa Trybunału Konstytucyjnego) jest niebezpieczne dla obywateli. Bo władze prawodawcza i sądownicza winny być niezależne od siebie.

W interesie Polski bezsprzecznie jest konieczna reforma sądownictwa, ale reforma, a nie zamiana starych klik na nowe kliki całkowicie uzależnione od jednej partii, przewodniej siły narodu – PiS. Kaczyński wychowany na wzorcach komunistycznych nieraz już pokazywał swoimi działaniami, że te wzorce są mu bardzo bliskie. Obecnie proponowane rozwiązania prowadzą do powtórki z rozrywki. Tak jak za czasów PZPR wyroki zapadały w gabinetach polityków, tak i teraz propozycje PiS prowadzą do podobnej sytuacji. A dowodów nie trzeba szukać daleko. Wystarczy popatrzeć na działania TK, czy też prezydenta, który bezkrytycznie podpisuje wszystko co mu na biurko podrzucą, i wszelkie wątpliwości znikają.

Ale nie ukrywajmy, ani KOD ani PiS o demokrację nie chodzi. Chodzi im o Polskę, ale tylko w jednym aspekcie, by mieć w niej niczym nie skrepowaną i nie zagrożoną odpowiedzialnością

karną władzę. Stąd mamy wojnę o sądy.

Autorstwo: Zawisza Niebieski

Źródło: NEon24.pl, WolneMedia.net